

SŁOWO

WILNO, Niedziela 11 czerwca 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

FRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opiata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabliczeczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie nr-u dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

- BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODORZIE — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sidel „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdelman.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

- DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwick.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazette ul. 3 Maja 5.
SZARKOWSZCZYNA, M. Mindel, skład apte. — y.
WOŁOZYŃ — Liberman, Kiosk Katedry.
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

SAMOOKŁAMYWANIE

Freudowski dzieci i chorobliwi młodzieńcy lubują się w samomirażach, — czy można na tem jednak opierać system wskazań w polityce międzynarodowej dużego państwa?

Oto głos Robotnika:

Gdy w Polsce prasa encyklopedyczna, a częściowo sanacyjna ze „Słowem” wileńskim na czele wychyla faszyzm i jego metody, a „Strzelec” otwarcie „zadrości Niemcom Hitlera” — w opinii świata kulturalnego zagranicy hitlerizm przez swe barbarzyńskie postępy przyczynił się do wzrostu nastrojów antyniemieckich...

Zwrot przeciw Niemcom daje się zauważyć przedewszystkiem w Anglii, w której doniedawna panowały nastroje proniemieckie.

Bielmo filo-niemieckie spadło z oczu polityków i publicystów angielskich. Ba, nawet taki zażyty filo-niemiec, jak znany historyk angielski liberal Gooch, pracujący obecnie nad redagowaniem i opracowaniem dokumentów Wielkiej Wojny, doznał szoka po dojeździe do władzy hitlerowców i dziś urbi et orbi potępia Niemcy i zrywa swe koneksje z przyjaciółmi z nad Sprewy. A plejada publicystów filo-niemieckich, jak Garwin z „Observera” jak Gardner i redakcja „Manchester Guardian”? Zmiała na całym froncie publicystyki angielskiej. Reżim hitlerowski obrzydził Niemcy opinii publicznej W. Brytanii.

Bielmo spadło...! wykrzykuje się z triumfem. Bielmo spadło... i Mac Donald nie tylko podpisał pakt czterech, ale był najgorętszym jego inicjatorem.

Doprawdy, jaki niski musi być poziom publiczności polskiej, jeśli można ją pocieszać takimi spadnięciami bielma.

Nikt nie zaprzeczy, że nastroje anty-hitlerowskie w Anglii są silne, że na Hitlera oburzają się wszystkie trzy stronnictwa. Ale samookłamywanie się polega na tem, że o tych antyhitlerowskich nastrojach pisze się jako o wyrazie polityki angielskiej, że niemi pociesza się i uspakaja publiczność polską.

Teraz polskie wylewy uczuć.

Wacław Sieroszewski pisze tak: Doprawdy nie wiem dlaczego i naco ten „wrzód świata”, jakim stały się wojenne i powojenne Niemcy jest tak „szczędrony i tak łaskawie „opiekany”... Już go wykataplazmowano w dostatecznej mierze Briand, winowajca duchowy hitlerizmu. Czas z tem skończyć. Europa obchodziła się doskonale bez udziału Niemców w rozwoju swej kultury i obywatelności i nie na tem nie straciła. Można, ba, należy ten eksperyment powtórzyć... Niech się same wewnątrz siebie trawia, gdyż niema siły, która by zewnątrz mogła zmienić duszę narodu... Wtedy Niemcy zmądrzeją, ucłowieczą się przez ból i wstyd, zostaną znowu przyjęte, jako mieszczliwy, zblakany brat w rodzinie wolnych narodów.

Teraz muszę się sam przed czytelnikiem wylegitymować, że nie działam pod wpływem kontr-sentymentu.

Oto uwielbiam i uwielbiałem zawsze Sieroszewskiego, jako pisarza. Jest to Kipling Polski. Dawałbym go do czytania tym naszym pokoleniom, które marzyć będą o powiększeniu swej ojczyzny. Obok Sienkiewicza, jest to prorok budzącego się imperjalizmu. Jak Kipling,

tak Sieroszewski, budzi miłość do ziemi, w którą wkłada się pracę i jakkolwiek Sieroszewski tego nigdzie nie napisał, to pod wpływem jego lektury budzą się imperialistyczne myśli, że pracą, włożoną w terytorja odległe można prawo do tych terytorjów uzyskać. Kładę więc Sieroszewskiego — artystę, pomiędzy prokuri.

Z drugiej zaś strony, osobiście nie znoszę Niemców, ich języka, obyczajów, brutalności, nigdy nie gustowałem w ich literaturze. Osobiste najcięższe wspomnienia, najdotkliwsze upokorzenia, związane mam z epoką okupacji niemieckiej, którą przecierpiałem w Wilnie, wdziałem w Warszawie.

A więc nie żaden sentyment powoduje mnie dziś do wyrażenia ubolewania, że tak wielki pisarz wypisuje tak małe bzdury. Jest w tem przedewszystkiem zaprzeczenie samego siebie. Przecież to pisze ułan Sieroszewski, wachmistrz ułanów wielkiej wojny, który jadąc w szpicy przed oddziałem Beliniaków, wiedział chyba, że jedzie jako towarzyszy broni tego „wrzodu świata”. Przecież te wojenne Niemcy, to heroizm zarówno ludności pozbawionej chleba, jak żołnierzy na froncie, to cnota militarna całego narodu, który bił się prawie sam jeden przeciw połączonym narodom prawie całego świata. O! do tradycji rycerskich należy szacunek, należy sprawiedliwość wobec przeciwnika, zwłaszcza jeśli ten przeciwnik poniósł klęskę wobec przewagi nieprzyjaciół, co niewątpliwie miało miejsce w 1918 r. — Niech Pan Sieroszewski przeczyta, z jakim entuzjazmem i uznaniem opisuje Claude Farrère, francuski pisarz, francuski oficer marynarki bohaterstwo krążownika „Emden” i niech nie płami na przyszłość swego ładnego imienia. Cat.

Notatki polemiczne

w ostatnim numerze „Oriens” ks. Jan Urban T.J., kreśląc sylwetkę ś.p. księdza superiora, Włodzimierza Piątkiewicza T. J., zaznaczył mimochodem że „Słowo” i „Kurjer Wileński” podały nieścisłą wiadomość o pracy publicystycznej zmarłego. Napisał: „W pomienionych dziennikach podano, że ś.p. O. Piątkiewicz pracował w „Przeglądzie Lwowskim”. Widocznie pomieszano ten „Przegląd” z „Przeglądem Powszechnym”. „Przegląd Lwowski” już nie istnieje, kiedy ś.p. Zmarły rozpoczął swoją piarską działalność”.

Tyle ks. J. Urban. Wyjaśniam. Odpowiedzialność za ten „błąd” ponoszę ja, bo „Kurjer Wileński” najwyraźniej skorzystał z mojej notatki. Jeżeli jednak informacje moje są nieścisłe trzeba mić pretensję, przedewszystkiem do znakomitego dziejopisa zakonu jezuitów ks. Stanisława Załęskiego, który w swym kapitalnym dziele nt. „Jezuici w Polsce” (tom V, część II, str. 1197), najwyraźniej mówi o współpracy ś.p. O. Piątkiewicza w „Przeglądzie Lwowskim”.

Drugą osobą, która twierdzi to samo, jest Marjan Bartynowski, autor notatki w „Podręczniku Encyklopedji Kościelnej”. (t. XXXI str. 111).

Czy w świetle tych faktów, uwaga ks. J. Urbana nie straci na sile, i nie stanie się tylko dowodem, iż redaktor „Oriens” przecenia dokładność swej pamięci i niedocenia wartości drukowanych źródeł... W. Ch.

Jutro otwarcie wszechświatowej konferencji ekonomicznej TELEGRAMY

PRZYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ LONDYN. PAT. — W dniu 10 b.m. rano przybył tu szef delegacji polskiej na wszechświatową konferencję ekonomiczną wiceminister skarbu Adam Koc, wraz z dyr. Reichmanem, p. Baczyńskim i radcą Mohlem z Ministerstwa Skarbu oraz sekretarzem generalnym delegacji Żółtko skim. Siedzibą delegacji polskiej jest hotel Mayfair.

OBAWY DELEGACJI NIEMIECKIEJ BERLIN. PAT. — Delegacja niemiecka na światową konferencję gospodarczą wyjeżdża dziś do Londynu. W skład jej wchodzi 7 członków, a mianowicie Neurath jako kierownik delegacji, minister finansów Krossigk, minister połączonych resortów gospodarczych Hugenberg, dyrektor Banku Rzeszy Schacht, burmistrz Hamburga Krogmann, poseł do Reichstagu inż. Kepler i ambasador niemiecki w Londynie von Hoesch. Poza tem wyjeżdża 8 rzeczoznawców. Prasa niemiecka przewiduje zgóry wyłonienie się poważnych trudności w toku obrad konferencji.

Zaufanie bez dodatkowego zdania

PARYŻ. PAT. — Na wczorajszym posiedzeniu Izby Herriot przedstawił projekt rezolucji, przyjmującej deklarację rządową, wyrażającą wotum zaufania i odrzucającej wszelkie dodatkowe wnioski. Dep. Marin proponował dodać zdanie: „wyrażając zaufanie rządowi, iż nie podpisze żadnego paktu, w którym nie wzięłyby udziału

Faktem jest, iż nie zdola ona powziąć uchwał, lecz porzucić będzie musiała na zalecenia Niemcy zmierzając do tego, aby w zakresie kwestyj gospodarczych uregulowane poszczególnych spraw nastąpiło z punktu widzenia gospodarki poszczególnych narodów, nie zaś ogólno-swiatowej oraz do tego, aby zawierane były przedewszystkiem umowy pomiędzy poszczególnymi grupami państw o bliźnich interesach. Niemcy nie złożyliby narzucając im w umowie kolektywnej zniesienia ich zakazów importowych lub zarządzeń o regulacji dewiz.

SENSACYJNY WNIOSEK DELEGACJI SOWIECKIEJ

LONDYN. PAT. — Delegacja sowiecka na wszechświatową konferencję ekonomiczną przygotowała sensacyjną propozycję, z jaką Litwinów zamierza wystąpić w swoim przemówieniu programowym. Propozycja sowiecka zmierza do wszechświatowego paktu nieagresji ekonomicznej. Wniosek ten byłby przedewszystkiem wywierany przeciwko polity-

ce gospodarczej Wielkiej Brytanji w stosunku do Sowietów.

KONFERENCJA U DYREKTORA BANKU ANGIELSKIEGO

PARYŻ. PAT. — Z Londynu informują, że dyrektor Banku Angielskiego Norman odbył w dniu 10 b. m. szereg konferencji z przedstawicielami Francji i Ameryki. Poza tem nawiązał kontakt z gubernatorem Banku Francuskiego i z dr. Schactem. Te i szereg innych rozmów między finansistami oceniane są w Paryżu w ten sposób, że kwestje walutowe wysunęły się na pierwszy plan i że będą one dominować w czasie całego przebiegu konferencji londyńskiej.

Nominacja ks. biskupa-sufragana pińskiego

Ojciec S. w. mianował ks. dr. Karola Niemirę, proboszcza parafii św. Augustyna w Warszawie, biskupem tytularnym Tavru, oraz biskupem - sufraganiem diecezji pińskiej.

Ks. biskup-nominat Karol Niemira pochodzi z rodziny kresowej z Ukrainy.



Biskup-Nominat ks. dr. Karol Niemira prob. parafii św. Augustyna w Warszawie, mianowany przez Ojca św. 10 b.m. biskupem sufraganiem w Pińsku.

Stosunki włosko-francuskie

RZYM. PAT. — W kołach dziennikarskich cudzoziemskich panuje przekonanie, że zapowiedź ambasadora de Jouvenela, iż w ciągu 6 miesięcy postara się doprowadzić stosunki włosko-francuskie do wyrównania, prawdopodobnie się sprawdzi. Wszystko zdaje się przemawiać za tem, że po parafowaniu paktu 4 mocarstw pertraktacje o uregulowanie stosunków pomiędzy Paryżem a Rzymem wejdą na nowe tory, szybko zdążając do pozytywnego rezultatu.

15 czerwca rata długu amerykańskiego Narazie mała suma

WASZYNGTON. PAT. — Rząd Stanów Zjednoczonych wystosował do wszystkich państw dłużniczych pismo z przypomnieniem raty, przypadającej 15 czerwca.

ryce 15 czerwca, pogodzony się w ten sposób, iż rząd brytyjski zaproponuje Rooseveltowi małą sumę — mniej więcej 2 miliony funtów — jako zadatek na przypadającą płatność. Zadał ten miałby być uznaniem płatności jako takiej ze strony Wielkiej Brytanji, ale jednocześnie podkreśleniem, że rząd brytyjski nie akceptuje obowiązującego obecnie układu jako trwałego i żąda jego rewizji.

Moratorium długów zagranicznych w Niemczech

LONDYN. PAT. — Decyzja Niemiec ogłoszenia moratorium długów zagranicznych na 1 lipca wywołała w Londynie bardzo ujemne wrażenie. W kołach miarodajnych podkreślają, że aczkolwiek częściowo moratorium byłoby uzasadnione, to jednak moratorium ogólne jest bezprzebieżnie bezpodstawne. Nadwyżka eksportu nad importem, jaka Niemcy wciąż jeszcze posiadają, dostateczną jest, aby — jak wyjaśniają ze strony miarodajnej w Londynie — po-

krzyć co najmniej 75 proc. spłat pożyczek zagranicznych. Ogłoszenie moratorium jest krokiem, który poważnie narazi kredyt niemiecki. W kołach miarodajnych brytyjskich przypuszczają, że krok niemiecki, powzięty w przededniu wszechświatowej konferencji ekonomicznej, obliczony jest na wywarcie nacisku na kraje wierzycielskie, aby obniżyły one swe taryfy celne wobec Niemiec.

Proces terrorystów ukraińskich

LWÓW. PAT. — W dalszym ciągu procesu przeciwko terrorystom ukraińskim kontynuował w sobotę swe zeznania nadkomisarz policji Petry, naczelnik urzędu śledczego w Lwowie. Świadek zbijał w sposób wymowny obecne zeznania oskarżonego Motyki, który, obciążony w czasie rozprawy doraźnej Bilasa i Danylyszyna, teraz odwołuje wszystkie swoje oskarżenia. Świadek twierdzi stanowczo, że Motyka w jego obecności wydał wielu współwinów i ob-

ciążył ich licznymi faktami. Następnie świadek zeznawał w sprawie oskarżonego Kuspisa, co do którego me ma wątpliwości, że był czynnym działaczem U.O.N. i ułatwił uczeskie sprawcom napadu na pocztę w Grodku Jagiellońskim.

Kolejny świadek Suchenek, kierownik urzędu śledczego w Stanisławowie, odpowiadał krótko na zadawane mu pytania, poczem rozprawę odroczone.

Piąty lot Południowo-Zachodniej Polski

KRAKÓW. PAT. — W sobotę rano, o godzinie 7 odbył się wśród deszczu start samolotów sportowych do V-go lotu Południowo-Zachodniej Polski im. kpt. pilota Franciszka Zwirki, organizowanego przez Aeroklub Krakowski.

Startowali kolejno: pilot Chalupnik z Aeroklubu Krakowskiego, inż. Korbel (Aerokl. Warszawski), kpt. pilot Halewski (Aerokl. Warsz.), pilot Sołtykowski (Aerokl. Krakowski) z obserwatorami Sido, konstruktorem maszyny S. I, inż. por. Gaździk (Aerokl. Śląski), inż. dr. Piotrowski (Aerokl. Krakow.), pilot Kasparowski (Aerokl. Śląski), por. Pronaszko (Aerokl. Warszawski), pilot Zapora (Aeroklub Śląski), pilot Martyniuk (Lubelski K. Lotn.). Wreszcie o godzinie 8.50, z powodu trudności formanych z opóźnieniem startował inż. Drzewiecki (Aeroklub Warsz.).

Trasa pierwszej części lotu prowadzi z Krakowa, przez Łódź, Sandomierz, Mielec, Zamość do Lwowa. Druga część lotu odbędzie się w mieście.

Lot ten rozpoczął uroczystości 5-lecia Klubu Krakowskiego, które odbywać się będą w dniu dzisiejszym i jutrzejszym pod protektoratem ministra komunikacji inż. Butkiewicza.

W LUBLINKU POD LÓDZIĄ

z Warszawskiego Aeroklubu — trzecia awionetka PZL 5 o godz. 8.39, pilotowana przez Chalupnika. W dalszym ciągu przybyli kpt. Halewski, pilot Kasparowski, pilot dr. Piotrowski, pilot Sołtykowski z konstruktorem Sido, pilot inż. Drzewiecki, por. Gaździk. Po przyjeździe na lotnisko — przez komisarzy sportowego lotnictwa wystartowali w dalszą drogę.

USZKODZENIE I NIEPOWODZENIE

LÓDŹ. PAT. W okolicach Lwowa dwa aparaty biorące udział w locie do Lwowa, uległy uszkodzeniu. W pobliżu Łodzi wyładował aparat PZL 5 z pilotem Zaporą (Aerokl. Śląski) wskutek drobnego defektu śmigła i uszkodzenia śmigła. Po naprawieniu aparat udał się w dalszą dro-

W Warszawie pod Lodzią, w drodze do Lwowa, uległ uszkodzeniu aparat PZL 5 z pilotem Korbelem (Aerokl. Warsz.) wskutek drobnego defektu śmigła i uszkodzenia śmigła. Po naprawieniu aparat udał się w dalszą dro-

Urodził się w Warszawie dn. 28 października 1882 r.

Mając lat dwa stracił rodziców i jako sierota wychowywał się w zakładzie, prowadzonym przez siostry zakonne. Po skończeniu szkoły został przyjęty do seminarjum duchownego w r. 1904, a po ukończeniu seminarjum wyjechał na dalsze kształcenie się do Rzymu, gdzie odbył studia na Uniwersytecie Gregorjanum, uzyskując dyplom doktora prawa kanonicznego. Po powrocie do kraju w r. 1911 otrzymał święcenia kapłańskie i został mianowany wikariuszem w Łodzi.

W roku 1912 ks. Niemira został przemieniony do Warszawy do parafii katedralnej, wchodzącej do Kolegium Księży Wikariuszy oraz mianowany obroncą Sakramentu małżeństwa przy Sądzie Arcybiskupim. W r. 1917 ks. Niemira został mianowany kanonikiem honorowym. W roku 1919 dekretem biskupa połowego stał powołany na stanowisko kapelana Wojsk Polskich.

W r. 1920 ks. Niemira został mianowany proboszczem katedry. W roku 1925 na wniosek Kurji Arcybiskupiej został mianowany przez Ministerstwo W. R. i O. P. wizytatorem nauki religii w szkołach zawodowych na terenie m. Warszawy. W roku 1926 został wybrany radnym m. st. Warszawy, które to obowiązki pełni do ostatniej chwili, pracując w komisjach: budżetowej, opieki społecznej i jako przewodniczący Komisji rozszerzenia sieci szkolnej. W roku 1929 został przeniesiony na probostwo do św. Augustyna, gdzie dotąd pracuje.

Poza powyższymi pracami ks. Niemira nauczał w gimnazjum Porazińskiego, w Seminarjum Nauczycielskim imienia Karskiego i w szkole powszechniej Nr III.

Ks. Biskup-nominat dał się poznać społeczeństwu Warszawy, jako cichy a nieustraszony pracownik na niwie społecznej i dobroczynnej. W okresie wojny był członkiem Komitetu Obywatelskiego, prowadząc kuchtnię i herbaciarnię dla biednych i dzieci. Od wielu lat jest członkiem zarządu Warsz. Tow. Dobroczynności, przyczyniając się wydatnie do ulżenia lasu biednym, a zwłaszcza bezdomnym starcom. Jako duszpasterz jest kochany przez swych parafian, którzy cenią w nim gorliwość i miłość ku ludziom.

J. E. Ks. Biskupa Bukraba i diecezja pińska pozyskują w nowym Biskupie-Sufraganie pastera według myśli Bożej, całym sercem oddanego sprawie służenia Bogu i bliżnim.

NOMINACJA P. KAPLANA

WARSZAWA. PAT. Działający „Monitor Polski” zamieszkał przy ul. Ministerstwa Przemysłu i Handlu, mianujący r. d. Izby Przemysłowej - Handlowej w Wilnie na czas obecnej kadencji p. Dawida Kaplan - Kaplańskiego, na miejsce opróżnione przez inż. Izraela Reicha.

ZWYCIEŚTWO POLAKÓW W TALLINIE

TALLIN. PAT. Międzynarodowe mistrzostwa Tallinna w tenisie zostały wygrane wczoraj i przyniosły duży sukces naszym zawodnikom. Tytuł mistrzowski w grze męskiej zdobyła polska para — Wittman — Dubieński. Mistrzem w grze pojedynczej panowie zostali Wittman. W turnieju o puchar Mac Kibbina zwyciężył również Wittman.

OLBRZYMIA PANAMA W ROSJI

MOSKWA. PAT. Na budowie wielkiej magistrali węglowej w Moskwie, łączącej Moskwę z zagłębieniem Donieckim wykryto olbrzymią panamę sięgającą przeszło 6 milionów rubli. Inspekcja Robotniczo - Włóčińska stwierdziła poza tem fatalny stan robot. Szereg osób z kierownictwa budowy, usunęto ze stanowisk i pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

ZDERZENIE SAMOLOTÓW

BUKARESZT. PAT. W Tecuci dwa samoloty wojskowe zderzyły się w powietrzu. 4 osoby znajdujące się w tych samolotach odniosły rany. Aparatury zostały zniszczone.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA

KONSTANTYNOPOL. PAT. Kolo Eskizehir wykołczyło się ekspres idący z Adany do Ankary. Według dotychczasowych wiadomości 12 osób zostało zabitych a o 50 brak wiadomości. Przypuszczają, że ucięty. Przyczyną katastrofy jest uszkodzenie toru przez powódź.

WYBUCH W FABRYCE

FERRARA. PAT. W Miast sam Giorgio nastąpił wybuch w fabryce ognia sztucznych. Budynki fabryczne leżą w gruzach. 4 osoby utraciły życie. Przypuszczają, że wybuch spowodowany został rozkładem środków chemicznych, używanych do fabrykacji.

KONKURSY HIPPICZNE W LAZIENKACH

WARSZAWA. PAT. W sobotę m. torze w Łazienkach rozpoczęto konkursy sikoków stanowiący zakończenie wszechstronnej próby konia wienieczowego oraz konkursu armji zagranicznych. Po zrealizowaniu wyników konkursu ogłoszono w konkursie przedstawiania się następująco: 1) por. Olszewski na „Dunkanie”, 2) por. Rojewicz na „Two Steep”, 3) rtm. dypl. Lewicki na „Dunkanie”. Konkurs armji zagranicznych o nagrodę ministra Bedla przyniósł zwycięstwo naszemu zawodnikowi rtm. Skupiańskiemu na Promieniu. Dalsze dwa miejsca zajęli Francuzi por. Dubreuil na „Ostangette” i por. Claville na „Olivette”.

Jubileusz naukowy prof. Bronisława Dembińskiego

Bronisław Dembiński prof. Uniwersytetu i prezes Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu, obchodzi półwiekowy jubileusz pracy na niwie historycznej. Rodem z Pomorza, doktoryzował się we Wrocławiu w roku 1883 na podstawie rozprawy o udziale Polaków w Soborze Trydenckim. Po archiwalnych poszukiwaniach w Krakowie, Wiedniu, a głównie w Rzymie, ogłosił „Studia nad pontyfikatem Piusa IV” i habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim w roku 1887. Lata następnie poświęcił w dalszym ciągu badaniom nad epoką odrodzenia i reformacji, a najwazniejszym jego dziełem z tego okresu jest „Rzym i Europa przed rozpoczęciem trzeciego okresu Soboru Trydenckiego”. Z wiosną 1892 r. objął po Ksawerym Lissem katedrę historii powszechnej we Lwowie, i był na niej czynny przez lat 26, piastując godność dziekana Wydziału Filozoficznego, w roku 1898 — 9, a rektora w roku 1907 — 8. Uwagę swoją zwraca w tym czasie przedewszystkiem na wiek XVIII i zagadnienia rozwoju Polski. Dla zebrania dokumentów, rozświetlających sychle dziejów Rzeczypospolitej, podejmował liczne podróże do Moskwy, Berlina, Wiednia, Dreżna, Paryża i Londynu. Owocem ich są liczne wydawnictwa źródłowe. Prof. Dembiński dążył wszakże zawsze do syntezy i dał ją dla tego okresu w głównym swym dziele p.t. „Polska na przełomie”. Dzięki tej zdolności, do ujawniania wielkich problemów, wczesnie był znany w kraju i zagranicą, gdzie naukę naszą świetnie reprezentował. Od 1917 został członkiem czynnym w Akademii Umiejętności i jest nim także w Tow. Naukowym Warszawskim i Lwowskim.

W odrodzonej Polsce był podsekretarzem stanu i dyr. Departamentu Wyznań w latach 1918 — 1920 poczem objął znowu katedrę na Uniwersytecie Warszawskim, aby wreszcie w roku 1923 osiąść w Poznaniu, dokąd był wzywany od chwili utworzenia tamtejszej wszechnicy. Nie przestał jednak nadal być czynnym na terenie międzynarodowym. Jest prezesem grupy polskiej Unji międzyparlamentarnej i prezesem generalnym Tow. Przyjaciół Ligi Narodów. Brał udział w licznych konferencjach i kongresach, a dowodem uznania, jakim cieszył się w świecie, było nadanie mu doktoratu przez Uniwersytet w Oksfordzie. Pięćdziesiątce cie jego pracy dała nauki uczył uniwersytet poznański wybitnym medala. a Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu dyplomem członka honorowego, których doręczenie nastąpi na uroczystej akademii w środę, dnia 14 czerwca b.r. o godz. 12 w Uniwersytecie Poznańskim.

Echa przelotu kpt. Skarżyńskiego



Na zdjęciu naszym widzieliśmy samolot kapitana Skarżyńskiego R. W. D. 5, lądujący na lotnisku w Rio de Janeiro w dniu 11. V. 1933 r.

Lot dookoła ziemi

MOSKWA. PAT. — Lotnik amerykański Mattern opuścił miejscowość Bieleto o godzinie 1.50, udając się do Chabarowska. O godzinie 2.30 Mattern przeleciał nad Irkuckiem.

MOSKWA. PAT. — O godzinie 10.15 w-g czasu moskiewskiego Mattern minął Ruchlowo, położone na wschód od Cytaj, na granicy rosyjsko-mandżurskiej, o 750 mil od Chabarow

SILVA RERUM

„Czuwajk!... Jakże przyjemnie jest mówić o nich, jak chętnie się skierowuje myśl ku naszym harcerzom!.. Harcerstwo polskie rozwija się dobrze, robi wielkie postępy, zaszczytnie się wyróżnia z pozostałych bratnich organizacji innych narodów.

Kurjer Poranny (159) pisze o naszym harcerstwie:

Rok bieżący, a raczej nadchodzące lato, stanie się początkiem rozgłosu sukcesów polskiego harcerstwa. Szukają się bowiem talnie sprawy, które same za siebie krzykną będą.

Pierwszy sygnał owego rozgłosu przyniosła nam w tych dniach drożna wzmianka o triumfie harcerskiej drużyny im. Marszałka Piłsudskiego w Rumunii. Pod Czerniowcami w wodach harcerskich nasi chłopcy zajęli pierwsze miejsce w sztuce obozowania, a w grach harcerskich i sportowych zajęli wszystkie miejsca w rozgrywkach finałowych. Król Karol rumuński osobliwie gratulował komendantowi naszej drużyny tego sukcesu.

Zuchy, chłopcy polscy!.. Ale to jest dopiero początek przyszłych niezawodnych triumfów. W sierpniu odbędzie się IV międzynarodowy zlot harcerzy w Gödölu na Węgrzech, znany pod nazwą jamboree.

W zlocie tegorocznym wezmą udział przedstawiciele trzydziestu pięciu narodów w liczbie około dwudziestu tysięcy jednostek. Reprezentacja polska należeć będzie do najliczniejszych, prezentując około tysiąca pięćset osób. Pierwsze miejsce pod względem liczebności zajmą na turnieju gospodarze w sile około osiem tysięcy ludzi, a drugie miejsce okupuje ojczyzna ruchu skautowego, Anglia, z czterema tysiącami osób, mając już w tej liczbie reprezentantów dominacji i kolonii.

Program zlotu jest obszerny. Oprócz pokazów, zawodów i popisów, zorganizowana będzie międzynarodowa wystawa skautowa, gromadząca uniformy, odznaki, literaturę, modele namiotów, fotografie, mapy itd.

Teren obozowy w Gödölu jest już od paru miesięcy widownią energicznych prac przygotowawczych. Powstają na nim budowle i mosty, urządzenia pomocnicze, tereny sportowe. W czasie zlotu teren wraz z jego mieszkańcami będzie pod opieką specjalnej milicji skautowej.

Udział Polski mieć będzie duże znaczenie propagandowe. Po raz pierwszy w historii tego rodzaju zlotów język polski należeć będzie wraz z niemieckim, francuskim, angielskim i węgierskim do rzędu oficjalnych języków międzynarodowych. W czasie zlotu, a będzie nieprawdopodobnie dziwnym, jak ukazywać się nam w czasie trwania jamboree, przyniesiono Polsce obszerny dział specjalny. Oto jest rezultat odniesionych dotąd sukcesów na terenie międzynarodowym.

To powodzenie zawdzięcza polskie harcerstwo doskonałej organizacji i gruntownemu wyszkoleniu drużyny.

Z punktu widzenia obywateli, harcerstwo nasze uważane jest za najbardziej reprezentacyjne. Niedarmo w tej dziedzinie zdobywamy pierwsze miejsca w konkurencji międzynarodowej. Uczestnicy zlotu rozmieszczeni będą na terenie w dwóch klinikach. Polacy znajdują miejsce w każdym z tych klinik, aby zwiedzający musieli zetknąć się z naszymi obozami, nie zależnie od tego, jaką część terenu zwiedzają. W jednym z klinik Polacy otrzymali honorowe miejsce — między Anglią a Węgrami — tuż obok namiotu naczelnego skauta świata.

Świetnie! jeszcze raz: Brawo, „czuwajki!“

Udział nasz w węgierskim jamboree przedstawia się imponująco. Prócz dwóch zwykłych chorągwi harcerskich (warszawska i prowincjonalna) wyrusza z Polski jedna chorągiew specjalna, obejmująca następujące działy sprawności harcerskich: lotniczy, motorowy, żeglarski i kotarski.

Grupa lotnicza zabierze z sobą dwa samoloty, szybocze własnej konstrukcji, kajaki i motocykle. Szybociele kształcą się na kursach w Bezmiechowej i Polichnie, które są naszymi najlepszymi terenami szybowcowymi. Do Gödölu uda się dwudziestu wyszkolonych pilotów szybowcowych na czele z p. Grzeszykiem, ojcem szyboczości polskiego, najwybitniejszym naszym szyboczoicielem i rekordzistą.

W dziedzinie żeglarskiej Harcerstwo polskie od lat parę ma na konkurencji. Nawet Anglijcy, przedstawiciele narodu wyspiarsko-morskiego, zostali przez Polaków parokrotnie pokonani. Odnajd niechętnie stają do konkurencji z nami. Zjadają się, że w tym roku harcerstwo nasze stanie się postrachem jeszcze i w dziedzinie lotniczej.

Wiele liczymy na polski pokaz z techniki obywateli, w tej bowiem dziedzinie również trzymamy prym.

Rozpływanie o polskim harcerstwie, a coż dopiero obcowanie z naszymi harcerzami — oto najlepsze lekarstwo na pesymizm!..

Lector.



DWIE PREMIERY

TEATR „LUTNIA“. — JAN I KRYSZYNA“ P. GERALDY'EGO. WYSTĘPY ZESPOŁU ARTYSTÓW TEATRU POLSKIEGO W WARSZAWIE. — TEATR LETNI. — „ROXY“ BARRY CONNERSA. WYSTĘPY JADWIGI ZAKLICKEJ.

Tak się dziwnie złożyło, iż lekkomyślność na dotychczas „Lutnia“ nagle spoważniała, dając sztuce o zabarwieniu dramatycznym, — poważny natomiast Teatr Wielki, który tylko raz jeden fiknął koziółką, udzielając gościom artystom rewiowym, po przeniesieniu się do ogrodu Bernardyńskiego, zdecydowanie odrzucił swe koturny i zaczął bawić widzów.

Równowaga więc została zachowana. I w „Lutni“ i w Letnim są obecnie występy artystów o nazwiskach niebyłych jakich. To jest ciekawe.

„Jan i Krystyna“, najnowsza sztuka Gerald'ego, która w piątek po raz pierwszy zobaczyła scenę polską, nie jest właściwie sztuką sceniczną. Nie jest to dramat, bo brak jest akcji, — jest to raczej dialogowane opowiadanie o przeżyciach dwojga młodych ludzi, — Kochających się, przeżywających rozterkę, zrywających ze sobą i wciąż siebie wzajemnie szukających...

Ale nie jest to naturalistyczny sceniczny komentarz do jakiejś noweli. Autor, mając przed sobą niesłychanie trudne za-

PIECI gin!

KREM CAZIMI-METAMORFOZA

radukałnie usuwa piegi, węgry, plamy, zmarszczki i inne wady ceru

ZAGADKA PONARSKIEGO LASU

Donosiliśmy już we wczorajszym numerze o ponownie zmyłonym śladzie w pościgu za tajemniczym autem koło Ławaryszek. Przypadło się policji, bo ujęła poszukiwanych przestępców z innej sprawy. Ale Ponary?... Tak trudne i zawile sprawy zdarzają się często w życiu, bardziej jednak w powieściach Conan Doyle'a. Czy jednak być może, iżby krwawa zagadka Ponar nie została nigdy rozwiązana? — Nie, stanowczo tak pesymistycznie nie zapatrujemy się na przebieg akcji śledczej.

JESTESMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWELNĘ — KUPUJMY SAMO DZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU.

Dzień Spółdzielczości

Spółdzielczość spożywcza na Wileńszczyźnie

W dniu 11 czerwca br. wszystkie organizacje spółdzielcze całego świata obchodzą uroczyste Święto Spółdzielczości, będące widocznym znakiem braterstwa ludzi. Uroczystość powyższa ma być zarazem przejawem własnych sił, jak i manifestacją na zewnątrz, mającą na celu zwrócenie uwagi bliźniego społeczeństwa na nasze położenie. Chcemy wykazać, że spółdzielczość to nie tylko organizacje o lokalnym znaczeniu, normujące handel, natłuwające zbitych artykułów rolniczych, czy propagujące drobny oszczędność, ale potężny oddech społeczny, płynący wciąż wzrastającą falą we wszystkich prawie krajach cywilizowanych i obejmujący już (oprócz Rosji Sowieckiej) przeszło 70 milionów dobrowoliście zrzeszonych członków, dążących wspólnie do jednego celu: przebudowy na zasadach sprawiedliwych obecnego ustroju.

Ograniczmy się wyłącznie do spółdzielczości spożywczej i to tylko na terenie wileńszczyzny.

Ze względu na specjalne warunki ekonomiczne, komunikacyjne, jak i wskutek braku większych ośrodków przemysłowych, spółdzielczość spożywcza na wileńszczyźnie nie osiągnęła, pod względem gospodarczym, poważniejszych rozmiarów i nie może być w takiej skali porównywana z województwami centralnymi, czy zachodnimi. Nie znaczy to jednak, aby była ona w tym terenie zbyteczną. Odwrotnie. Potrzeba gospodarza istnienia spółdzielni spożywczej staje się coraz bardziej odczuwać czego najlepszym dowodem jest fakt powstania w roku 1932, 6-ciu nowych placówek spółdzielczych. Zakładanie nowych spółdzielni jest najdroższą podjętą samoborną miejscowej ludności przed zderzeniem drobnych sklepikarzy. W Oranach np. zorganizowano spółdzielnię, a to przedewszystkiem na skutek tego, iż ceny artykułów spożywczych były w miasteczku znacznie wyższe niż w wiosce pobliskiej (Bortele), gdzie istnieje spółdzielnia.

Jak przedstawia się dotychczasowy dobytek spółdzielni należących do Związku „Społem“ i czy zrobiły one mimo kryzysu krok naprzód?

W roku 1932 istniało na terenie wileńszczyzny 40 spółdzielni związkowych — (w roku 1931 tylko 37) zrzeszających łącznie 6.706 członków. W roku 1932 — spółdzielnie zdobyły pozyskać 301 członków t. j. powiększyć swój stan posiadania prawie o 10 proc. Wszystkie wspomniane spółdzielnie prowadziły łącznie 50 punktów, sprzedawczych osiągając w roku 1932 ze sprzedaży towarów, sumę zł. 1.843.971. W porównaniu z rokiem ubiegłym spadł obrotów wyniósł 18 proc. uwzględniając jednak, że w okresie omawianych spółdzielni nie prowadzili, ani hurtowej sprzedaży soli, ani nalozów szlachetnych na własny rachunek, jak i biorąc pod uwagę znaczny spadek cen, można śmiało stwierdzić, iż spółdzielnie nasze nie doznały ilościowego spadku obrotów. Zapelnienie jednak pocieszyć nas obywateli jest ujmujący się w bilansach zbiorowych stały wzrost kapitałów, własnych (uczelniających i społecznych).

Mimo spadku obrotów dochodowość omawianych spółdzielni nie tylko nie zmniejszała się lecz odwrotnie — wzrosła. Czysta nadwyżka osiągnięta w roku 1931 wyniosła zł. 16.042 t. j. 3,1 proc. sumy bilansu zbiorowego, gdy w roku 1932 — zł. 17.484 t. j. 4 proc. tej sumy. Natomiast straty z 5,3 proc. sumy bilansowej zmniejszyły się na 3,8 proc. tejże.

To, iż rok 1932 jest lepszy pod względem wyników operacyjnych od roku ubiegłego, tłumaczy się zdobyciem większego doświadczenia przez nasze spółdzielnie (umiejętna walka z kredytem) jak i dużą ofiarności ze strony zarobkowców i pracowników jak i władz spółdzielni, którzy bez żadnego osobistego interesu, poświęcili nieraz bardzo dużo czasu, aby tylko obronić placówki przed skutkami szalejącego kryzysu. Pełna poświęcenia ich praca przynosiła nie raz zdumiewające rezultaty. Do takich spółdzielni, które mogą świecić prawdziwym przykładem należy w pierwszym rzędzie „Lud“ w Widażach, „Jutrzenka“ w Ostrowcu, „Rolnik“ w Zamaroczu, Spółdzielnię w Holubieżach, „Oszczędność“ w Święcianach i jeszcze kilka innych.

Zarówno osiągnięte rezultaty gospodarcze jak i przedewszystkiem materiał ludzki, który garnie się do naszych spółdzielni (duże zainteresowanie się ze strony naukowców) pozwalają nam przypuszczać, iż ruch spółdzielczy na Wileńszczyźnie, mimo istniejącej trudności gospodarczych, będzie stale kroczyć naprzód zmierzając do lepszej przyszłości dla zorganizowanych spożywców.

B. P.

Odrodzenie gospodarze

Odrodzenie gospodarze i zapewnienie dobrobytu drobnym i średnim warstwom wiejskim i zarobkującym, oto najważniejsze zadanie naszych czasów.

Przez wytrwałą pracę i oszczędność osiągniemy ten cel, jeżeli zdobędziemy się pomódło na wspólny wysiłek i zgodne współdziałanie gospodarze stanu średniego w spółdzielniach.

Spółdzielnie stanowią najszerszy i najliczniejszy front gospodarzy warstw — drobnych i średnich, na którym toczy się walka o Twój byt, o lepszą przyszłość Twoją i Twojego Nurodu!

Hasłem Twojem musi być: Miejscowe kapitały do miejscowych spółdzielni kredytowych na potrzeby kredytowe miejscowych warsztatów pracy!

Dlatego składaj wszystkie Twoje oszczędności i wolnie kapitały w miejscowej spółdzielni kredytowej!

Wiedz, że w Polsce istnieje przeszło 6.000 spółdzielni kredytowych w których jest zrzeszonych 1.600.000 członków, w których złożono przeszło ćwierć miljarda złotych samych oszczędności i które udzieliły członkom pożyczek na sumę przeszło pół miljarda złotych.

Stwierdź, kto otrzymał pieniądze w pożyczkę lub kupił w buty obce.

Zyskał procenty, dając możliwość utrzymania niezliczonym warszatom pracy, które zdobyły swoje oszczędności na kłószczące oszczędności.

Samopomoc i współdziałanie gospodarze stanu średniego w spółdzielniach! Uświadomienie spółdzielcze i organizacja!

Moralność i uczciwość osobista i społeczna!

Oto hasła ruchu spółdzielczego, które ma wszystkim przypomnieć „Dzień Spółdzielczości“.

Jan i Krystyna... Znakomity pisarz i kobieta.

— Kto pani jest? — pyta piękną kobietę, która przychodzi do niego...

— Kto pani jest? — rzuca pytanie po latach, prowadząc rozmowę z wizją swej żony, z którą się rozstał na zawsze.

I tak, jak podczas pierwszej rozmowy, tak po długich, ciężkich latach wspólnej drogi i jednoczesnego wkrócenia na bezdroża, słyszy odpowiedź:

— Kobieta!..

Kobieta... Jaka treść zawiera ten wyraz? Czy kobieta i miłość — są to synonimy? Czy może kobieta — to jest życie?..

A miłość?.. Czy miłość jest walką, czy też wielką błogą ciszą, kojącą zmęczone dusze, które odwołują się do uciążliwej drogi ku ideałom?..

I znowu pytania, — i znowu brak odpowiedzi, cisnących się na usta...

Półtonami operuje autor „Jana i Krystyny“, — subtelnie cieniuje drgnięcia serc, dających ku sobie i nie mogących zrzec się harmonijnego rytmu.

Nie stawia autor kropek nad „i“, nie próbuje rozwiązywać żadnych zagadnień, nie narzuca żadnych tez.

Rzuca pytania bez odpowiedzi — i w ten tylko sposób przykuwa uwagę widza, z raczej słuchacza, którego zmusza do współpracy.

ZAKONCZONE DOCHODZENIE W PUBLI Z MIEJSCA MORDU

Najbardziej oczywiście, od początku strzeżone i badane były tereny, położone w bliskości miejsca samego przestępstwa. Brygada wywiadowcza w ciągu ostatnich dni zdolała przewartować wszelkie zakątki i przepętała kogo się dało. Niestety nie pozytywnego wywiady te nie przyniosły. W pierwszym rzędzie miano na oku robotników zatrudnionych w pobliskim ja giellonowie, ale ci nic nie widzieli, coby przynieść mogło korzyść śledztwu.

OBWIESZCZENIE

Wczoraj ukazało się już na mieście rozplakowane obwieszczenie o nagrodzie 500złotowej za ujawnienie identyczności, bądź też wskazanie zabójcy. Obwieszczenie to ponaczo zawiera opis znalezionych rzeczy, które oglądać można w komendzie powiatowej policji przy ul. Ostrobramskiej 16. Tam też kierować wszelkie informacje.

ODBITKA FOTOGRAFICZNA

Jak wiadomo wśród znalezionych w lesie rzeczy była również odbitka fotograficzna, mocno wytarta. Twarzy na niej nie było, a jedynie nogi mężczyzny i jednej kobiety. Pantofle kobiety różniły się od kupionych w firmie „Bata“. Zresztą fotografia dokonana być mogła jeszcze przed zakupem. Natomiast inna okoliczność nasuwa trudności: oto okazano odbitkę wszystkim fotografom wileńskim. Oglądali ją też fotografy: Nie, ona nie jest zrobiona w Wilnie! Zaden fotograf tutejszy nie posiada podobnego rysunku okramu. Pożatem nogi stoją na posadzce. Jakiej posadzki też niema w wileńskich zakładach fotograficznych.

Najbardziej zdumiewające w całej aferze jest to, iż nikt, absolutnie nikt nie zgłosił się dotychczas, nie zameldował o zaginionej kobiecie, o człowieku, który znikł. Czyżby istotnie nie posiadała ona, ani krewnych, ani znajomych, czy blizkich?..

Popisy baletu opery paryskiej



Na stadionie związku Sportowego w Vanersson odbyły się ćwiczenia i popisy Towarzystwa Sportowego opery paryskiej. Na zdjęciu na szerm widzimy jeden z efektownych pokazów baletu.

Proces o nieuczciwą konkurencję Wytoczony firmie „Śląski Przemysł Cynkowy“ w Kostuchnie

Wielką sensację w sferach przemysłowych Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego wywołała wiadomość o niedawnym przeprowadzonej rewizji w Śląskim Przemysle Cynkowym S. A. w Kostuchnie.

Rewizja ta została przeprowadzona z polecenia władz prokuratorskich na skutek skargi Polskich Zakładów Przemysłu Cynkowego w Beżmiejcu. W tym czasie w ostatnich czasach stwierdzono, że w tym wielkiem zakładzie, na rynku ukazała się blacha cynkowa z marką „Królewska“, podobna do stempla Polskich Zakładów, która swą blachę sygnuje znakiem „Królewska Huta“, a co ważniejsza, że blacha ta, będąc gorszej jakości.

Zaczęto bacznie obserwować, w jaki sposób podrabiana blacha dostaje się na rynek. Przeprowadzono szereg rewizji na składach konsygnacyjnych, gdzie znaleziono większe ilości podobnej blachy cechowanej marką „Królewska“, która została opieczetowana do czasu rozprawy sądowej.

Jako dostawca tej blachy figurowała fabryka Śląski Przemysł Cynkowy S. A. w Kostuchnie. Gdy i to z polecenia władz przeprowadzono rewizję, znaleziono stemple i szablon z napisem „Królewska“. Wobec tak wyraźnych dowodów winy, fabrykę Polski Przemysł Cynkowy w Kostuchnie pociągnięto do odpowiedzialności.

Fabrykę tę, jako nieuczciwą konkurentkę, czeka obecnie sprawa karna i cywilna.

Grosz za grosz

Zyjemy pod znakiem handlu kompensacyjnego. Jest to obrona państw poszkodowanych przez nadmierny wzrost barier celnych. Jeśli więc republika X ma kupić od Republiki Y towarów za jednego dolara, to stawia warunki, aby Republika Y towarów Y również kupiła od Republiki X towarów za jednego dolara. Jaka idea obrony bilansu handlowego i walki z bezrobociem w kraju, zasada ta jest całkiem słuszną. W tych warunkach obrony szczególnie ważnym staje się zagadnienie walki z przemytem. Co przemycają? Nieomal wszystko, a przedewszystkiem to towary, które łatwo znaleźć nabywców, a więc perfumy, drobiazgi kobiece, tytoni i t. p. Uswia domienie obywatelskie niewątpliwie robi u nas stale postępy. Obywatela przekonują się, że wyroby krajowe nie są gorsze, a częstokroć o wiele lepsze od zagranicznych. Ale jest jedna dziedziną zastępującą na szczególne potępienie — palenie przemycanego tytoniu. Czy przemycają do nas jakieś wyborowe gatunki tytoniu? Nic podobnego, przeważnie najgorsze, lub — rzadziej — co najwyżej średnie. A tracą na tem

PEWNOŚĆ — ZAUFANIE

Wyjeżdżając na lato nie bierz ze sobą gotówki.

Każdy Urząd Pocztowy wypłaca pieniądze z książeczki oszczędnościowej P. K. O.

W WIRZE STOLICY

DOKTORZY NIE SĄ WINNI ŚMIERCI

zdrówce przed operacją pacjentki.

Karze się u nas cywili, za zabójstwo, doiniarza za co setną kradzież, za komunizm, o ile się nie jest członkiem Legionu Młodych. Za gwałt, nieudolność i podejmowanie się rzeczy, o których się nie ma pojęcia — nie ponosi się żadnej kary. Sąd uniewinnia zabójców, vel operatorów pani Ufnowskiej, która chciała schudnąć co znakomici doktorzy Rostkowski i Hellin jej solennie obiecali.

Potęgi naukowej uniwersytetu warszawskiego, zwalili jak wiadomo całą winę za przedwczesny zgon na samą nieboszczkę. Po tak udanej operacji, tylko wyraźnie zła wola, mogła zaprowadzić inżynierową na tamten świat.

Profesor Glatzel z Krakowa i Jurasz z Poznania, wysunęli całą masę obiektyw i zarzutów. Zdawało się, że wobec ich fachowych twardej świadectw, nie już nie uratuje ciężkich rzekających — tymczasem sąd nad wyraz lekko obalił wszelkie argumenta profesorów.

Sąd orzekł mniej więcej tak: Lokal operacyjny nie był idealny (pokój przechodni, firanki), ale sto lat temu, operowano w jeszcze gorszych i jednak się udawało! A podczas wojny, krajano w żłobie, w stajni!

Doktor Rostkowski nigdy nie robił operacji, ale mógł namawiać zmarłą, bo wiedział, że takie operacje się robią i to dobrze. Zresztą on tylko asystował.

Dr. Hellin operował przed wojną, od tego czasu przestał, ale przecie nie musiał wszystkich zapomnieć. Robił zawsze operacje nosa, nie piersi — nie nic znaczy, w każdym razie krajał. Jest stary, ale bywali inni, starsi chirurdzy.

Operacja trwała 6 godzin — nie jest rzeczą bezwzględnie stwierdzoną, że operacja ma trwać krótko, może właśnie długa jest skuteczniejsza.

Wobec ztego stanu pacjentki, należało przerwać w połowie operację — kiedy może ten zły stan okazał się właśnie po rozpoczęciu drugiej połowy, prztem jest rzeczą normalną, że operowany czuje się nieszczęśliwie.

Lekarze nie przewidywali śmiertelnego wyniku, nie byli winni lekkomyślności!

Zatem pełna rehabilitacja zręcznych doktorów. Rostkowski i Hellin są w oczach sądu królami polskich (i palestyńskich) chirurgów. Trzeba się spodziewać, iż sędziowie skierują do nich swe żony w celu upiększenia kosmetycznymi zabiegami.

Karol.

Każdy może jechać na letnisko

Wszyscy dziś mamy skromne budżety. Trudno, musimy zdobyć się na cierpliwość przetrwać ten tak zw. „kryzys“ i czekać na lepsze jutro. Musimy żyć z ołówkiem w ręku. Inaczej nie sposób.

Nadchodzi lato. Człowiek radby zacerpnąć świeżego powietrza do zmęczonych płuc. Ale jak tu wyjechać? W mieście jeszcze jakoś można obejść się bez służącej, ale na wsi? Stać od rana do wieczora przy piecu kuchennym, pufi! gorące poty na samą myśl o tem uderzają. Już lepiej zostać w mieście i chodzić z dzieckiem do ogrodu. Trudno...

„Trudno“, mówi ten, komu brak inwencji. Można wyjechać na wieś i bez służącej. Kuchnię wiejską nie tylko zastępuje całkowicie, ale ją nawet pod wszystkimi względami przewyższa, spirytusowa kuchnia „Emes“.

Na kachence spirytusowej „Emes“, można gotować wszystko: począwszy od szklanki wody gorącej, a skończywszy na najwyjawniejszych potrawach.

Stojąc przy małej, czystej kuchence „Emes“, nie trzeba ani czekać na dobry „cug“, ani obawiać się dymu, śwedu, brudnych rąk ani żaru, towarzyszącego normalnym kuchniom. Bez pomocy służącej każda pani w ciągu kilkunastu minut może przegodzić na „Emesie“ najbardziej skomplikowany obiad. Nawet naczynia pani może sama zmyć, bo się nie brudzą, ani nie kopca, na czystym ogniu denaturatu. Zresztą, jeśli chodzi o mycie garnków, przyniesienie wody ze studni, za kilka złotych można się wyreczyć z pomocą dzwiczynny wiejskiej.

Tak to, zaopatrzywszy się w kuchenkę spirytusową „Emes“, można śmiało wyruszyć na letnisko, bez obawy naruszenia skromnego budżetu.

sztuka ta była wystawiana w Wilnie, ale w nieco odmiennie interpretacji reżyserskiej. Dyrektor T. Trzcński, jak sam zaznaczył, starał się o wydobycie „fredrowskich“ pierwiastków, tkwiących w sztuce amerykańskiej, przystosowanej do sceny europejskiej przez autora węgierskiego.

Nie „amerykańskość“ i „groteskowość“ sztuki, zwróciły na siebie uwagę dyr. Trzcńskiego, lecz pierwiastki serdecznego, beztrudnego humoru, które w niej tkwią.

Stąd większe jej ciepło, które zaznacza się w obecnej interpretacji.

Na te wciąż się zmieniających zabawnych sytuacji w zwarzowanej (ach! jakże normalnej obecnie!) — rodziny zarysowanej się ujmująca postać przemiego urwisa — złotej dzwiczynny, uroczej Roxy (J. Zaklicka).

Co się dzieje na scenie w ramach trzech aktów — opowiedzieć niesposób, — trzeba to zobaczyć i usmiać się do teatru.

Ale — ale... „Nie trzeba wylewać łez do mleka, bo i tak w niem jest dużo wody!“

Co znaczy ten tajemniczy aforyzm, może dowiedzieć się każdy, kto później na najbliższe przedstawienie „Roxy“.

Postyszy i zobaczy wiele jeszcze ciekawego!..

W. Charkiewicz.

W Letnim — „Roxy“. Przed paru la-

